WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK I, Nr 165

CZWARTEK 30 grudnia 1948 roku

Wsch. sł. 7.45, zach. 15.32

Komunikat o wynikach obrad sześciu w sprawie Ruhry

Amerykanie nadal popierają

odbudowę przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich

Fiasko polityki francuskiej na konferencji w Londynie

We wtorek ogłoszono komunikat o wynikach londyńskiej konferencji USA, Wielkiej Brytanii, Francji i trzech państw Beneluxu w sprawie przyszłości Zagłębia Ruhry. Komunikat ten można streścić w następujących punktach:

1 Projektowanemu rządowi Niemiec Zachodnich nie zostanie przyznana pełna suwerenność w okresie conajmniej trzyletnim od chwili powstania tego rządu.

2 Po przyznaniu suwerenności Niemcom i po wycofaniu się aliantów utworzona zostanie władza kontrolna Zagłębia Ruhry, w skład której wejdą przedstawiciele Niemiec, USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Beneluxu.

3 Władza kontrolna Zagłębia Ruhry otrzyma pewne kompetencje, związane z podziałem miejscowej produkcji węgla, koksu i stali.

4 Produkcja stali Zagłębia Ruhry ma wynosić 10.700 tysięcy ton rocznie.

Prorządowe dzienniki francuskie usiłują przedstawić wyniki konferencji londyńskiej, jako sukces Francji. Jednakże analiza komunikatu na tle stosunków politycznych, panujących obecnie w Europie Zachodniej, prowadzi do konkluzji, że **polityka amerykańska, faworyzująca w sposób widoczny Niemcy Zachodnie, w niczym nie uległa zmianie.** Nic dziwnego, że paryskie wydanie „Daily Mail" zamieściło komunikat o wynikach konferencji londyńskiej pod tytułem, w którym słowa „zwycięstwo Francji" ujęto w cudzysłów.

W kołach dziennikarskich zwrócono uwagę na następujące znamienne okoliczności:

● Władza kontrolna Zagłębia Ruhry powstanie dopiero po wycofaniu się aliantów z Niemiec. Tymczasem Anglosasi prowadzą w Niemczech Zachodnich politykę **faktów dokonanych, których tzw. „władza kontrolna" Zagłębia Ruhry nie będzie mogła zmienić.**

● Kompetencje władzy kontrolnej określono w komunikacie w sposób **ogólnikowy i niejasny.**

● W projektowanej władzy kontrolnej Zagłębia Ruhry **Francja będzie zawsze w mniejszości.** Będzie ona majoryzowana przez Niemcy, USA i Wielką Brytanię, do których prawdopodobnie często będą się przyłączać kraje Beneluxu.

● Problem kontroli przemysłu Zagłębia Ruhry w istocie rzeczy **wymyka się już z rąk mocarstw zachodnich po przekazaniu przemysłu niemieckiego byłym właścicielom hitlerowskim.**

● Władza kontrolna Zagłębia Ruhry będzie uzgadniała swą politykę z administracją marshallowską. Oznacza to przyznanie w sposób oficjalny Waszyngtonowi prawa ostatecznej decyzji w Zagłębiu Ruhry.

● Na konferencji londyńskiej **nie anulowano decyzji anglosaskiej w sprawie przekazania przemysłu Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie.**

● Komitet Humphrey'a, badający możliwości produkcyjne ciężkiego przemysłu niemieckiego, będzie miał większy, niż władza kontrolna wpływ na produkcję Zagłębia Ruhry, a w szczególności na poziom niemieckiego przemysłu stalowego.

Mimo, że komunikat o wynikach konferencji londyńskiej ogranicza się do gołosłownych przyrzeczeń na dalsza przyszłość, dzienniki amerykańskie i część prasy francuskiej nie szczędzą wysiłków, aby przedstawić rezultaty konferencji jako korzystne dla Francji. Nie ulega wątpliwości, że w ten sposób dąży się do **wzmocnienia rządu Queuille'a.** Widocznie w celu uspokojenia francuskiej opinii publicznej, wzburzonej wiadomościami o budowaniu arsenału w Niemczech Zachodnich, komunikat zawiera również zdawkową zapowiedź „utworzenia komisji wojskowej dla spraw demilitaryzacji".

Na tle komunikatu o wynikach prac konferencji londyńskiej w sprawie Zagłębia Ruhry, dziennik „Ce Soir" przypomina we wtorek wieczorem, że pierwotny projekt francuski, przedłożony w 1947 r. na konferencji w Moskwie został porzucony. Projekt ten przewidywał udział w kontroli Zagłębia Ruhry Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji.

Premier Dymitrow sekretarzem generalnym

Bułgarskiej Partii Komunistycznej

W ostatnim dniu Kongresu Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) dokonano wyboru władz partyjnych oraz przyjęto teksty rezolucji politycznej, kulturalno-oświatowej i dotyczącej 5-letniego planu gospodarczego. Po referacie sekretarza CK Partii — Kostowa wybrano specjalną komisję dla opracowania nowego programu Partii.

Następnie przyjęto jednomyślnie wniosek o zmianę nazwy Partii Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) na Bułgarską Partię Komunistyczną.

Przed wyborami władz naczelnych zabrał głos sekretarz generalny partii — premier Dymitrow. Oświadczył on m. in.: **„Zgodnie z nauką marksizmu - leninizmu ustrój radziecki i ustrój ludowo-demokratyczny stanowią dwie formy jednej i tej samej władzy, władzy klasy robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem. Są to dwie formy dyktatury proletariatu. Przejście do socjalizmu nie może mieć miejsca bez dyktatury proletariatu, która rozprawia się z kapitalistycznymi elementami i buduje gospodarkę socjalistyczną".**

Kongres Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) ponownie wybrał **Dymitrowa sekretarzem generalnym partii.** Sekretarzami wybrani zostali **Georgi Czankow,** przewodniczący Państwowej Komisji Kontroli i **Czerwenkow** przewodniczący państwowej komisji nauki, kultury i sztuki.

Dotychczasowi członkowie Biura Politycznego partii: premier **Dymitrow,** wicepremier **Kostow,** wicepremier i min. spraw zagr. **Kolarow,** min. spraw wewnętrznych **Jugow,** min. obrony narodowej **Damianow,** przewod. Komisji Planowania **Terpeczew,** red. naczelny organu partii „Robotniczesko Delo" **Poptomow,** oraz **Czankow** i **Czerwenkow** — zostali ponownie wybrani członkami Biura Politycznego.

750 milionów zł kredytów

dla mało i średniorolnych chłopów

na zakup nawozów sztucznych

Państwowy Bank Rolny uruchamia na zakup nawozów sztucznych dla drobnego rolnictwa, na wiosnę 1949 r., kredyt krótkoterminowy w wysokości 750 milionów złotych.

Pierwsza część tego kredytu, w wysokości 300 mil. zł, została już uruchomiona i jest rozdzielana za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędnościowych i Spółdzielni Pożyczkowo - Oszczędnościowych. Termin płatności określony jest na 9 miesięcy, z tym, że wszystkie spłaty powinny być uregulowane do dnia 1 grudnia 1949 roku. Poza oprocentowaniem kredytów, które wynosi 3%, żadne inne koszty nie będą od rolników pobierane.

Z kredytu mogą korzystać tylko rolnicy, posiadający gospodarstwo o obszarze nieprzekraczającym 12 ha. Podania o przyznanie kredytu przyjmują gminne zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej. Podpisanie skryptu dłużnego następuje jednocześnie przy składaniu wniosków. Skrypty dłużne żyruje tylko jedna osoba.

Wnioski o przyznanie kredytów przesyła gminy zarząd ZSCh do właściwej instytucji kredytowej, która decyduje o przyznaniu kredytu.

Skrypty dłużne, na które został udzielony kredyt, instytucje kredytowe przesyłają właściwym spółdzielniom, a te z kolei wydają rolnikom za pokwitowaniem odpowiednie ilości nawozów sztucznych. Przy odbiorze nawozów sztucznych rolnicy płacą tylko określoną sumę z tytułu odsetek.

Jeżeli chodzi o odbiór kredytów przez tych rolników, którzy nie mogą we właściwej spółdzielni nabyć potrzebnych nawozów, instytucje kredytowe wypłacają kredyt w gotówce, pozostawiając rolnikom wybór spółdzielni, skąd mają otrzymać żądane nawozy.

Wysokość kredytów dla poszczególnych rolników jest zależna od potrzeb danej gminy, rodzaju gleby itp. okoliczności.

Wystawa wsi przyszłości

na terenach WZO we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli prasy, na której omówiono sprawy organizacji i przygotowań do otwarcia **wystawy rolniczej.** Będzie ona otwarta na terenach wystawowych wiosną przyszłego roku i zobrazuje osiągnięcia w dziedzinie dalszego zagospodarowania Ziem Odzyskanych oraz rozwój rolnictwa w skali ogólnokrajowej.

Zapozna ona społeczeństwo, a przede wszystkim chłopów z realizacją nowych form pracy w rolnictwie, z mechanizacją uprawy roli i przemysłem rolnym oraz całokształtem zagadnień spółdzielczości wiejskiej.

Część problemowa wystawy zawierać będzie wykresy, statystyki i mapy. Centrale zbytu zjednoczeń przemysłowych wystąpią z pokazem produktów przemysłowych, dostarczanych wsi.

Obok wzorowej zagrody wiejskiej wzniesione będą całe kompleksy zabudowań, będących prototypem nowego gospodarstwa wiejskiego, przystosowanego do nowych form gospodarki rolnej.

Szczególnie bogato będzie zobrazowany dział elektryfikacji i radiofonizacji wsi. Wystawa otwarta zostanie w dniu 1 maja i czynna będzie do sierpnia 1949 roku.

600 maszyn rolniczych ponad plan

wykonają robotnicy fabryki „Kraj" w Kutnie

Wielki sukces osiągnęli robotnicy fabryki maszyn rolniczych „Kraj", którzy do 22 grudnia rb. wyprodukowali ponad plan roczny 400 maszyn rolniczych różnego typu. Do końca rb. fabryka „Kraj" wyprodukuje łącznie 600 maszyn rolniczych ponad plan.

Sukcesy te osiągnięto głównie dzięki współzawodnictwu pracy, w którym specjalnie wyróżnili się formiarze, zatrudnieni w odlewni.

Polacy ofiarami wypadków

w kopalniach francuskich

Ofiarami wypadków, jakie wydarzyły się przed świętami Bożego Narodzenia w kopalniach Nord i Pas de Calais padło również kilku górników Polaków. Górnik Marian Wasiak zmarł, a górnicy Franciszek Jabłoński i Józef Solfrang i Leśniak w stanie ciężkim przebywają w szpitalu. **Trzech górników francuskich zostało zabitych, a dwóch odniosło rany.**

Zabójstwo premiera egipskiego

Agencja Reutera donosi z Kairu, że premier rządu egipskiego Nokraszi Pasza został we wtorek zamordowany przez studenta medycyny nazwiskiem Ahdel Meguid Hassan.

Zamachowiec przebrany w mundur kapitana policji wszedł wraz z premierem do hallu ministerstwa spraw wewnętrznych i oddał do niego 6 strzałów z rewolweru. Nokraszi Pasza skonał przed przybyciem lekarza, którego natychmiast wezwano. Hassan usiłował popełnić **samobójstwo, lecz został obezwładniony i aresztowany przez straż** ników ministerstwa.

Nokraszi Pasza pełnił obowiązki premiera rządu egipskiego od grudnia 1946 r., poza tym był on również ministrem finansów i spraw wewnętrznych.

Zamachowiec należał do organizacji polityczno-religijnej „Bractwa Muzułmanów" rozwiązanej przez rząd egipski w ubiegłym miesiącu.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamordowaniu premiera rząd egipski zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie.

Oburzenie w Czechosłowacji

z powodu wstrzymania transportu z reparacjami

Prasa czechosłowacka wyraża oburzenie z powodu postępowania amerykańskich władz okupacyjnych, które zatrzymały na granicy transport 4 wagonów maszyn, przeznaczonych dla Czechosłowacji z tytułu **niemieckich zobowiązań reparacyjnych.** Dzienniki praskie donoszą na marginesie do tej wiadomości, że organ wysiedlonych z Czech Niemców — "Der Leuchtturm" wystąpił z żądaniem zwolnienia Niemiec od obowiązku spłacania Czechosłowacji odszkodowań.

Jałowe dyskusje w Radzie Bezpieczeństwa
a tymczasem w Indonezji i Palestynie nadal leje się krew

O godz. 11.00 przed południem we wtorek rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Na porządku dziennym znajdowały się: sprawa Palestyny i sprawa Indonezji. W sprawie Palestyny Rada Bezpieczeństwa otrzymała od rządu egipskiego pismo oskarżające wojska państwa Izrael o rzekome naruszenie rozejmu na obszarze Negev, poza tym Rada otrzymała dwa raporty rozjemcy ONZ Ralpha Bunche o sytuacji w Palestynie.

Przedstawiciele Egiptu, państwa Izrael, Libanu oraz Wysokiego Komitetu Arabskiego zostali zaproszeni do stołu obrad Rady Bezpieczeństwa.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Egiptu Fawzi Bej, który poparł oskarżenie zawarte w piśmie rządu egipskiego oraz wezwał Radę Bezpieczeństwa do przedsięwzięcia energicznych kroków w celu zabezpieczenia rozejmu w Palestynie zawartego w dniu 4 listopada.

Delegat Wielkiej Brytanii Harold Beeley wysunął wniosek, by **Rada Bezpieczeństwa wezwała obie strony walczące do natychmiastowego zaprzestania ognia i do wycofania wojsk na poprzednio zajmowane pozycje.** Wniosek domaga się poza tym, by specjalna komisja palestyńska utworzona przez Radę Bezpieczeństwa w listopadzie br. złożyła sprawozdanie Radzie o sytuacji w Palestynie.

Następny mówca przedstawiciel państwa Izrael Maurycy Fischer oświadczył, że rząd egipski ponosi odpowiedzialność za obecną sytuację w Palestynie, gdyż nie stosuje się do nakazów Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych i Rady Bezpieczeństwa. Fakty dowodzą niezbicie, że rząd egipski dąży do wznowienia działań wojennych i nie ma zamiaru wycofania swych wojsk z Palestyny. W myśl postanowienia Rady Bezpieczeństwa po zawieszeniu broni miał być zawarty trwały rozejm w Palestynie. Nie doszło do tego jednak wskutek prowokacyjnej postawy rządu egipskiego.

Na popołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa wystąpił delegat Syrii Faris Bey el Khoury, który atakował państwo Izrael. Mówca zapowiedział, że będzie popierał rezolucję brytyjską, uważa bowiem, że jest ona „lepsza niż nic".

Delegat Kanady Ritchie i delegat Francji Parodi wypowiedzieli się za odroczeniem głosowania nad rezolucją brytyjską do środy. Rada Bezpieczeństwa przyjęła tę propozycję i postanowiła zająć się znów sprawą Indonezji.

We wtorek wieczorem Rada Bezpieczeństwa kontynuowała dyskusję nad sprawą Indonezji. Poza przyjęciem rezolucji chińskiej w sprawie zwolnienia więźniów politycznych, uchwalono rezolucję kolumbijską, wzywającą konsulów urzędujących w Batawii do „jak najrychlejszego" przesłania sprawozdania. Przeciwko tej rezolucji wypowiedział się kategorycznie delegat radziecki Malik, który głosował przeciwko niej wraz z delegatem Ukrainy. Na tym obrady odroczono do środy.

Jak najrychlej powinny powrócić do kraju dzieci polskie wywiezione do Niemiec
przez hitlerowców

Pod tytułem „Barbara odnajduje swoje nazwisko" — ukazujący się w strefie radzieckiej „Berliner Zeitung" — opisuje historię wywiezionego przez hitlerowców w celu zniemczenia polskiego dziecka, które obecnie po wielu perypetiach powróciło do rodziców. Na marginesie tego faktu, dziennik domaga się najrychlejszego przeprowadzenia repatriacji dzieci polskich wywiezionych w czasie wojny.

Problem ten porusza również „Taegliche Rundschau". W sprawozdaniu o przybyciu do Niemiec transportu niemieckich dzieci z Polski, pismo przytacza głosy przedstawicieli niemieckich organizacji dobroczynnych, zawierające słowa uznania dla odpowiednich czynników polskich za stosunek do dzieci niemieckich zarówno w czasie ich pobytu w Polsce, jak i w czasie podróży do Niemiec. W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy — pisze „Taegliche Rundschau" — jeszcze wiele tysięcy dzieci polskich, mimo usilnych starań władz polskich, znajduje się na terenie Niemiec w okupacji brytyjskiej i amerykańskiej.

Brytyjski przemysł włókienniczy
w obliczu konkurencji japońskiej

Poparcie, jakie Stany Zjednoczone udzielają w odbudowie japońskiego przemysłu włókienniczego, wywołało powszechne zaniepokojenie w Wielkiej Brytanii, a szczególnie w masach robotniczych, zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu.

Pod naciskiem amerykańskim Wielka Brytania wyraziła zgodę na znaczną odbudowę japońskiego przemysłu włókienniczego, co stwarza realną możliwość silnej konkurencji japońskiej w tej dziedzinie na rynkach międzynarodowych w ciągu najbliższych już lat. Stanowisko USA podyktowane jest interesami amerykańskich producentów bawełny, którzy w ten sposób znaleźli w Japonii wielki rynek zbytu dla tego surowca.

Rząd labourzystowski oraz przywódcy związkowi zapewniali wielokrotnie brytyjskich robotników przemysłu włókienniczego, że nie dopuszczą do odrodzenia się konkurencji japońskiej na rynkach światowych. Tymczasem — jak się obecnie okazuje — rząd i przywódcy związkowi nie tylko nie spełnili złożonych obietnic, **lecz jeszcze przyczyniają się pośrednio swoim ustępliwym stanowiskiem wobec żądań amerykańskich do szerokiej odbudowy japońskiego przemysłu tekstylnego.**

W kołach brytyjskich zwraca się uwagę, że na skutek bezkarnej eksploatacji robotników w Japonii i wynikającej stąd taniej robocizny, tamtejsi producenci będą mogli zalać rynki światowe artykułami włókienniczymi po cenach z którymi Wielka Brytania nie będzie w stanie konkurować. **W ten sposób brytyjski przemysł włókienniczy staje już dzisiaj w obliczu niebezpieczeństwa wyparcia go z rynków azjatyckich i afrykańskich.**

Na marginesie tej sytuacji dziennik „Financial Times" podkreśla, że w największym brytyjskim ośrodku przemysłu tekstylnego — w Manchester — krytykuje się dziś otwarcie politykę rządu labourzystowskiego na Dalekim Wschodzie, piętnując niemal całkowite podporządkowanie brytyjskich interesów gospodarczych interesom przemysłowców amerykańskich.

* * *

Szef wydziału ekonomicznego amerykańskich władz okupacyjnych w Japonii, gen. Marquat, zapowiedział opracowanie planów, które zapewnią jak najdogodniejsze warunki inwestowania kapitału amerykańskiego w Japonii. Gen. Marquat wyraził przekonanie, że Japonia będzie „doskonałym miejscem dla inwestycji zagranicznych".

10 lat temu wprowadzono tytuł
Bohatera Pracy Socjalistycznej w ZSRR

W poniedziałek upłynęło 10 lat od dnia ustalenia przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR honorowego tytułu Bohatera Pracy Socjalistycznej. „Złota gwiazda z sierpem i młotem oraz order Lenina wręczane równocześnie z nadaniem tego honorowego tytułu stały się symbolem najwyższej nagrody za zasługi w dziedzinie pokojowej twórczej pracy narodu radzieckiego.

„Przez wprowadzenie tytułu Bohatera Pracy Socjalistycznej — pisze „Prawda" — władza radziecka uwieczniła codzienne bohaterstwo pracy prostych, skromnych ludzi robotników, kołchoźników i inteligencji oraz przyrównała je do najwyższych zasług państwowych i bojowych".

Tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej nadano tysiącom uczonych, konstruktorów, robotników, chłopów, którzy swymi wysiłkami przyczynili się do rozkwitu radzieckiej gospodarki narodowej oraz kultury i potęgi ZSRR.

Kardynał Mindszenty — agentem obcego wywiadu

Ogłoszony we wtorek wieczorem komunikat węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych podaje, że podczas rewizji, przeprowadzonej w pałacu kardynała, władze policyjne wykryły w piwnicy **tajne archiwum, zawierające kilkaset pism.** Archiwum to zawierało własnoręczne listy kardynała Mindszenty, zachęcające pewne mocarstwa zachodnie do ingerencji w sprawy wewnętrzne Węgier, oryginały odpowiedzi przedstawicieli tych krajów oraz meldunki kardynała z różnymi informacjami, dotyczącymi spraw węgierskich.

Władze policyjne — jak podkreśla komunikat — doszły do wniosku, że **na kardynale Mindszenty ciążą zarzuty działalności na rzecz wywiadu obcego, spekulacji walutowej i kierowania organizacją monarchistyczną, zmierzającą do restytucji monarchii habsburskiej na Węgrzech.** Kardynał Mindszenty — głosi m. in. komunikat — wykorzystywał swą wysoką godność w tym celu, by za pomocą wszelkich rozporządzalnych środków **zwalczać demokrację węgierską, republikę i jej prawa, reformę rolną i nacjonalizację.**

Komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych donosi jednocześnie, że za zdradę stanu i działalność antydemokratyczną aresztowani zostali sekretarz kardynała Zakar Andras, książę Eszterhazy Par, najbogatszy przed wojną obszarnik węgierski oraz 10 innych osób. Na aresztowanych ciążą zarzuty zdrady stanu, spekulacji walutowej i przemycania ludzi.

Jak stwierdza komunikat, kardynał Mindszenty przyznał się do winy, podobnie jak inni aresztowani. Śledztwo trwa.

Partia komunistyczna Japonii
wystawi swych kandydatów w wyborach do parlamentu

Komunistyczna partia Japonii podała do wiadomości, że w czasie wyborów do parlamentu, wyznaczonych na 23 stycznia 1949 roku, wystawi swych kandydatów we wszystkich ważniejszych okręgach.

Korespondenci amerykańscy w Tokio, wskazując na znaczny wzrost wpływów japońskiej partii komunistycznej, liczą się z poważnym jej sukcesem wyborczym. Wyrażają oni pogląd, że gdyby partia komunistyczna i socjal - demokratyczna poszły wspólnie do wyborów, mogłyby zdobyć w parlamencie, liczącym 466 posłów, większość miejsc.

Partia komunistyczna wysunie ogółem 120 kandydatów, partia socjal-demokratyczna — 200, partia liberalno - demokratyczna — 150. Japońska federacja związków zawodowych, licząca ponad milion członków zapowiedziała, że będzie prowadziła kampanię przedwyborczą o ustalenie minimum płacy robotniczej. Również związek chłopów japońskich, liczący około 1.200 tys. członków zapowiedział czynny udział w kampanii przedwyborczej.

Polacy z Francji
wracają do ojczyzny

W środę wyjeżdża z Francji ostatni w tym roku polski pociąg repatriacyjny. Pociągiem tym powraca m. in. do kraju 7 górników polskich z Thivencelles, wysiedlonych przez władze francuskie za udział w strajku. W styczniu i lutym 1949 roku odjadą do Polski dalsze pociągi z repatriantami.

Awaria szwedzkiego parowca „Ebba"
w pobliżu Gdyni

Parowiec szwedzki s/s „Ebba", który usiłował schronić się przed sztormem w Zatoce Gdańskiej zatonął na kilka mil przed redą gdyńską.

Sześciu ludzi załogi uratowało się na szalupie, lądując szczęśliwie w pobliżu Brzezna pod Gdańskiem, natomiast kapitan statku, Axel Malmrus zginął śmiercią marynarza.

* *

W dniu 27 bm. Izba Morska rozpatrywała sprawę awarii statku. Uratowani marynarze występowali przed Izbą w charakterze świadków. Z zeznań ich wynika, że awaria nastąpiła nie tyle z powodu niepogody, ile na skutek wadliwej nawigacji dowództwa statku.

Kara śmierci dla zdrajcy

Sąd Okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie, skazał na karę śmierci b. funkcjonariusza policji granatowej W. Nowaka, który w czasie okupacji pełnił funkcję komendanta posterunku żandarmerii w Myślenicach.

Nowak brał udział w masowej egzekucji Polaków w miejscowości Kopce pod Mogilnem, w czasie której dobijał kolbą karabinu Polaków, dających jeszcze znaki życia. Poza tym Nowak brał udział w łapankach

RADIO — TELEFON TELEGRAF

● Premier Iraku, Muzahim Amin Pasza, oświadczył, że Irak nie zgadza się na uruchomienie rurociągu naftowego, wiodącego do Hajfy, dopóki problem Palestyny nie zostanie rozwiązany zgodnie z żądaniami arabskimi.

● W czasie świąt Bożego Narodzenia w Unii Południowo - Afrykańskiej 48 osób zostało zabitych, a 1.680 odniosło rany, w wyniku nieszczęśliwych wypadków i bójek.

● Komisja finansowa Rady Republiki odrzuciła 15 głosami przeciwko 12 projekty finansowe rządu.

● Krótkotrwałe, lecz silne trzęsienie ziemi nawiedziło w poniedziałek miejscowość Wellington i Wanganui w Nowej Zelandii. Straty, spowodowane trzęsieniem, nie są dotychczas znane.

● Rząd francuski zamierza wprowadzić drastyczne ograniczenia w zużyciu prądu elektrycznego w związku ze spadkiem produkcji elektrowni wodnych, wywołanym długą posuchą.

„Im bogatsze źródło F.O.R.-u — tym mniej bagien i ugorów"

Społeczna strona walki z gruźlicą i jej zadania

PRZEBYTA ostatnio wojna oraz metoda wyniszczania narodu polskiego pociągnęły za sobą znaczne obniżenie stopy życiowej mas, a nędza jest sprzymierzeńcem gruźlicy. Jeśli wziąć pod uwagę, że Polska przed ostatnią wojną zajmowała jedno z pierwszych miejsc co do odsetka zgonów na gruźlicę, łatwo można sobie wyobrazić rozmiary tej klęski w dobie obecnej.

Na podstawie danych statystycznych, zresztą jeszcze bardzo niedokładnych, należy przyjąć, że w Polsce choruje na gruźlicę ponad milion obywateli, z czego około 100.000 jest tzw. siewców, — chorych na gruźlicę otwartą, którzy są rozproszeni po całym kraju, we wszystkich środowiskach i zbiorowiskach ludzkich i którzy zarażają stykających się z nimi zdrowych osobników, a liczba zgonów od gruźlicy wynosi przeszło 40.000 osób, przy czym wiek umierających to 20 — 40 lat.

Nic więc dziwnego, że straty od gruźlicy sięgają miliardów złotych. W odróżnieniu od innych chorób ostrych zakaźnych, gruźlica rozpoczyna się zazwyczaj prawie bez objawów. Początek jest podstępny i nieuchwytny dla samego chorego i jego otoczenia.

Walka społeczna z gruźlicą polega na zapobieganiu szerzenia się choroby i na izolowaniu źródeł zakażenia. Wymaga ona fachowo przygotowanych zespołów pracowników oraz sprężystej organizacji. Powstaje konieczność zorganizowania gęstej sieci placówek, w których przeprowadza się akcję przeciwgruźliczą zapobiegawczą, segregacyjną, opiekuńczą i częściowo leczniczą. Placówki tego rodzaju muszą posiadać wysoko wykwalifikowany fachowy personel oraz wyposażenie w niezbędny sprzęt rozpoznawczy i leczniczy. Przy czym placówki te nie będą wyczekiwać na chorych, jak to się dzieje w innych ambulatoriach, lecz muszą same wychodzić w teren celem wyszukiwania chorych na gruźlicę. Ludzie pracujący tam muszą być owiani „duchem społecznym". Placówki tego rodzaju nazwane zostały „Poradniami Przeciwgruźliczymi" a wydajność ich pracy zależy od specjalisty-lekarza o nastawieniu społecznym oraz uspołecznionej pielęgniarki - wywiadowczyni. Bez poradni przeciwgruźliczej akcja walki z gruźlicą jest niemożliwą.

PORADNIE przeciwgruźlicze znajdują się w każdym mieście powiatowym lub przemysłowym, jedna poradnia przewidziana jest na 100.000 obywateli. Zadania poradni są następujące: uchwycenie wszystkich przypadków zaraźliwej gruźlicy, stała obserwacja wszystkich osób mających styczność z zaraźliwym chorym (członków rodziny, domowników, głównie dzieci), akcja szczepień przeciwgruźliczych, segregacja chorych na gruźlicę do leczenia w zakładach zamkniętych (szpitale, sanatoria, izolatoria, prewentoria) pomoc społeczna dla rodzin gruźliczych, polegająca na przydziale mieszkań, łóżek, spluwaczek i dożywianiu chorych oraz ich rodzin. W miastach wojewódzkich istnieją poza tym Centralne Poradnie Przeciwgruźlicze, które kontrolują sprawność funkcjonowania poradni powiatowych, konsultują przypadki wątpliwe, załatwiają przydziały miejsc sanatoryjnych oraz przeprowadzają w terenie masowe badania rentgenowskie, małoobrazkowe, mające na celu wykrycie gruźlicy wśród mas pracujących. Na czele takich poradni stoją wybitni specjaliści - fizjolodzy.

W trosce o zdrowie rzesz akademików zostały zorganizowane przy wyższych uczeleniach przeciwgruźlicze poradnie akademickie, które badają młodzież nowowstępującą na wyższe uczelnie, przeprowadzają stałą kontrolę zdrowia mieszkańców domów akademickich, kierują chorych akademików do sanatoriów i opiekują się półsanatoriami dla powracających z leczenia akademików rekonwalescentów.

Zagadnienie gruźlicy na wsi polskiej przedstawia się również bardzo poważnie, a walka z nią w warunkach rozrzucenia w terenie poszczególnych chorych oraz prymitywnych warunków bytowania jest szczególnie trudna. Liczni chorzy powracający do domów wiejskich z obozów niemieckich podnieśli procent chorych na gruźlicę.

ZAKORZENIONY zwyczaj picia surowego mleka pogarsza sytuację, zwłaszcza, że prawie 90 proc. bydła choruje po wojnie na gruźlicę. Wiejskie ośrodki zdrowia są terenową komórką zapobiegawczo - lekarską. W odniesieniu do chorych na gruźlicę spełniają one funkcję głównie punktu segregacyjnego. Mogą jednak być wyposażone w aparat odmowy dla dopełnienia odmy sztucznej chorych powracających ze szpitala czy sanatorium. Przy ośrodkach wiejskich musi istnieć do pomocy pielęgniarce zespół „przodownic zdrowia" dla szerzenia zasad higieny w terenie.

Pomocne mogą być na wsi również pod względem sanitarno-porządkowym kolumny sanitarno-epidemiczne, operujące w niektórych rejonach terenu. Kolumny wykonują w stosunku do zarejestrowanych środowisk zlecenia poradni przeciwgruźliczych, opiekują się chorymi niebezpiecznymi dla otoczenia, dokonują wywiadu, itd.

Wiejski ośrodek zdrowia współpracuje z powiatową poradnią przeciwgruźliczą, kierując tam chorych na dodatkowe badania. Ośrodek taki dopilnowuje również izolacji chorych niebezpiecznych dla otoczenia, przebywających u siebie w domu, pomaga przy masowych szczepieniach i zdjęciach małoobrazkowych dokonywanych w danym terenie przez kolumny lotne.

Do pierwszorzędnych zadań poradni przeciwgruźliczych należy akcja propagandowo - uświadamiająca za pomocą odczytów, pogadanek, przezroczy, broszur, plakatów i ulotek o stałym niebezpieczeństwie zakażenia się gruźlicą. Leczenie chorych na gruźlicę w zakładach zamkniętych jest kosztowne i w naszych warunkach finansowych niemożliwe w stosunku do wszystkich wypadków. Jak wykazuje doświadczenie państw zachodnich — szczepienia ochronne przeciwgruźlicze zmniejszają szanse zachorowań 5-krotnie. Akcja szczepienna, przeprowadzana obecnie w Polsce przy pomocy kolumn duńskich na szeroką skalę pozwoli nam śmiało patrzeć w przyszłość po kilkunastu latach. Należy tylko nie uchylać się od tych szczepień i polecać je wszystkim, którzy pragną się uchronić przed tą straszną chorobą. Pamiętajmy, że tylko szczepienie zapobiega zakażeniu, a badanie rentgenowskie wykrywa wczesną gruźlicę.

Warszawa robotnicza
w obronie przedstawicieli ZSRR

Masy ludowe Polski stanęły w Rosji natychmiast po przewrocie listopadowym 1917 r. całym sercem po stronie rewolucji, po stronie Związku Radzieckiego.

Polska zaś burżuazja i obszarnictwo od pierwszej chwili dojścia do władzy prowadziły kampanię oszczerstw i szczucia przeciw Republice Radzieckiej, chcąc doprowadzić do maksymalnego zaostrzenia stosunków między Polską a ZSRR. Temu celowi miało służyć zamordowanie w końcu 1918 r. delegacji Radzieckiego Czerwonego Krzyża.

Jak na tę prowokację burżuazji zareagował proletariat Warszawy, mówią wspomnienia działacza robotniczego, Lucjana Marka.

Delegacja Radzieckiego Czerwonego Krzyża z b. działaczem SDKPiL, Bronisławem Wesołowskim na czele, przybyła do Warszawy, by zorganizować repatriację jeńców rosyjskich, wracających z Niemiec przez Polskę do Rosji. Piłsudski, nie bacząc na oficjalny charakter tej delegacji, stawia straż przed jej drzwiami w hotelu Brühlowskim w Warszawie, a następnie wydaje rozkaz aresztowania, co nastąpiło 20 grudnia 1918 r.

Na wiadomość o tym w robotniczej Warszawie zawrzało.

Na niedzielę, dnia 29 grudnia 1918 r. Komitet Warszawski KPRP, powstałej z połączenia SDKPiL z PPS-Lewicą, zwołał wiec na Placu Saskim, by zaprotestować przeciw tej prowokacji Piłsudskiego.

Od strony Wierzbowej wchodzę na Plac Saski. Ze wszystkich stron nadchodzą demonstracje dzielnicowe z czerwonymi sztandarami i transparentami. Wkrótce nie tylko obszerny Plac Saski jest zapełniony, lecz również boczne ulice są zajęte przez demonstrantów.

Na stopniach cerkwi, stojącej wówczas na Placu Saskim, ustawiają się sztandary. Tu również znajdowała się główna mównica.

Hotel Brühlowski, gdzie przebywa uwięziona delegacja radziecka, znajduje się w pobliżu Pl. Saskiego. Pada hasło, by demonstracja udała się pod hotel i aby wyłoniona na wiecu delegacja wyraziła przedstawicielom radzieckim swoje oburzenie z powodu zaaresztowania oraz przekazała im sympatie robotników Warszawy dla rewolucji rosyjskiej.

Demonstranci pod czerwonymi sztandarami ustawiają się czołem do ulicy Wierzbowej. Maszerujemy zdecydowanie i bojowo. U wylotu ulicy Wierzbowej i Niecałej stoi podwójny kordon policji konnej. Demonstracja skręca w ulicę Niecałą. Jeszcze pięć minut i będziemy pod hotelem.

Nagle od strony Ogrodu Saskiego rozlega się salwa z karabinu maszynowego. Tłum drgnął i przystanął. Po chwili demonstracja rusza naprzód.

W tej samej chwili rozpoczyna się gęsta strzelanina od strony Ogrodu Saskiego, gdzie, jak się później okazało, znajdowali się legioniści Piłsudskiego. Z tyłu strzela policja konna, z balkonów strzelają ukryci szpicle.

Robi się straszny popłoch. Organizatorzy próbują jeszcze utrzymać porządek; ale salwy robią swoje. Ulica jest oczyszczona. Po środku ulicy z czerwonym sztandarem stoi chorąży. Znów salwa. Chorąży pada. Na ulicy zabici i ranni.

Tak Piłsudski i jego klika rozprawili się z robotnikami stolicy.

***

Po trzech dniach odbył się demonstracyjny pogrzeb poległych z udziałem całej dosłownie robotniczej Warszawy.

Na oznaczoną godzinę nieprzebrane tłumy z wieńcami, transparentami i sztandarami zebrały się na ulicy Oczki (kaplica prosektorium) i na przyległych ulicach. Pogrzeb przeszedł przez całą Warszawę, gdyż zabici zostali pochowani na proletariackim Bródnie.

Nastrój wśród robotników był tak bojowy, że policja nie śmiała pokazać się na trasie pogrzebu.

Porządek na pogrzebie, w którym brało udział ponad sto tysięcy robotników, utrzymywała straż robotnicza. Przez całą drogę nieustannie śpiewano pieśni rewolucyjne i wznoszono okrzyki. Nawet po ukończonym pogrzebie tłumy wracały do domu w szyku bojowym i z pieśnią na ustach.

***

Po pewnym czasie prasa nielegalna powiadomiła, że cała radziecka delegacja Czerwonego Krzyża została na rozkaz Piłsudskiego wywieziona i w lasach, już pod samą granicą radziecką — wymordowana.

L. MAREK

Maszyna uległa woli człowieka
(Korespondencja własna z Moskwy)

Na spotkanie Nowego Roku na stołach świątecznych, za którymi zasiądą ludzie radzieccy, obok tradycyjnych potraw noworocznych, znajdą się wazy z cukierkami, czekoladą i herbatnikami. Praca cukierników radzieckich, do grona których należę, umila życie, sprawia ludziom wiele przyjemności.

JAK TO BYŁO DAWNIEJ

Były takie czasy, kiedy nas cukierników zwano „słodkimi mistrzami", wkładając w to określenie wiele ironii: „Istnieje na świecie zawód cukierników, których zwą „mistrzami słodyczy", ale życie ich — w samej rzeczy — to jedno pasmo goryczy".

Okoliczności zaoszczędziły mi zakosztowania takiego losu: zacząłem pracę w swym zawodzie już przy władzy radzieckiej. Ale mój ojciec, który w ciągu 45 lat pracował w zakładzie cukierniczym niedużego miasta: Bronnice pod Moskwą, miał zupełnie odmienne warunki pracy, o których opowiadał mi nieraz później. Życie mu upływało wśród wonnych słodyczy, wśród aromatu przypraw korzennych, ale każdego dnia, każdej chwili obrzucał je przekleństwami. Właściciel pracowni płacił ojcu marne grosze, bił go niejednokrotnie za byle głupstwo, potrącał z zarobku kary pieniężne.

A JAK JEST DZIŚ?

My ludzie pokolenia radzieckiego, żyjemy i pracujemy zupełnie inaczej. Wieczór sylwestrowy, kiedy wzniosę kieliszek na cześć Nowego Roku, nie zapomnę o odchodzącym roku 1948. Czym zaznaczył się dla mnie ów rok?

Dzisiejsza fabryka cukrów „Czerwony Październik", należała w czasach przedrewolucyjnych do Niemca, nazwiskiem Einem. Było to przedsiębiorstwo nawpół chałupnicze. Ale dziś starzy robotnicy nie poznają jej zupełnie. W ciągu pięciolatek fabryka zmieniła się w olbrzymie, całkowicie zmechanizowane przedsiębiorstwo.

Przed wojną obsługiwałem ze swoją brygadą jeden z najbardziej skomplikowanych agregatów oddziału wyrobu karmelków tzw. „maszynę liniową", olbrzyma 30-metrowej długości. Po rozgromieniu Niemców wróciłem z armii do fabryki i zająłem dawne stanowisko. Wydawało mi się zawsze, że dobrze znam swój agregat i że pracuje on z maksymalną wydajnością. Praktyka jednak wykazała, że byłem w błędzie.

W roku 1948 w fabrykach i w zakładach przemysłowych ZSRR zrodził się duży ruch patriotyczny: ludzie radzieccy postawili przed sobą zadanie — wykonać pięciolatkę w cztery lata.

ZWIĘKSZYĆ SZYBKOŚĆ MASZYNY!

Nie mało czasu poświęciłem na rozmyślania, co i jak mam zrobić? W jaki sposób zwiększyć wydajność maszyny? Przeglądnąłem każdy jej szczegół, każdą materię, godzinami siedziałem nad wykresami i obliczeniami, aż wreszcie natrafiłem na właściwe rozwiązanie.

Na wszystkich fabrykach „maszyna liniowa", wyrabiająca karmelki pracuje z szybkością 46 metrów na minutę. Obliczenia moje wykazały, że szybkość tą można zwiększyć do 55 metrów. Zaczęliśmy więc pracować na nowej szybkości. Wymagała ona nowej organizacji pracy, innego podziału funkcji pomiędzy członkami brygady. Nasz eksperyment, który budził wielkie zainteresowanie całego oddziału, udał się znakomicie. Większą szybkość powitano z ogólnym uznaniem.

Zdobyliśmy się wtedy na odwagę i przeszliśmy na 68 metrów, a po tym na 70 m na minutę.

I oto jaki mamy rezultat? Poprzednio maszyna dawała ledwo — ledwo 3 tony karmelków w ciągu jednej zmiany, a teraz wyrabia 6, a nawet 7 ton. Przed tym ok. 4 procent produkcji trafiało do odpadków, dziś nie przekraczają one 1 procentu!

Proporcjonalnie do wzrostu produkcji wzrosły i nasze zarobki. Sięgają one dla mnie np. do dwóch tysięcy rubli miesięcznie.

A co cieszy mnie najbardziej, to fakt, że za naszym przykładem, zdobyły się na zwiększenie szybkości wszystkie 16 brygad naszego oddziału karmelków. Jedna spośród nich — brygada Pawła Połowkina, stała się poważnym naszym rywalem w walce o pierwsze miejsce.

Moja brygada jeszcze 21 sierpnia wykonała plan roczny. Niezadługo po tym wykonał go cały oddział, a następnie o wiele przed terminem — cała fabryka Uzyskała ona 14 milionów rubli zysku ponad kwotę przewidzianą w planie

Cieszy mnie ogromnie świadomość, że i ja własną pomysłowością i pracą, mogłem przyczynić się do takiego sukcesu. Z uczuciem więc głębokiej satysfakcji spotykam nadchodzący rok 1949.

PO NOWE SUKCESY

Ale i w tym roku muszę pracować jeszcze wydajniej. Swej krainie radzieckiej zawdzięczam wszak wszystko, czego dopiąłem w życiu. Dała mi ona wykształcenie, fach, pewność dnia jutrzejszego. Na fabryce radzieckiej poznałem szczęście swobodnej pracy, o czym nie mógł nawet marzyć mój ojciec.

Praca na fabryce przyniosła mi sławę w całym ZSRR. Jestem otoczony serdeczną opieką. Fabryczna organizacja zawodowa wysyła co roku mnie wraz z rodziną do uzdrowiska. Własnością mej socjalistycznej ojczyzny są moje siły, moja wiedza i doświadczenie.

Bazyli Sanajew
brygadier oddziału karmelków moskiewskiej fabryki cukrów „Czerwony Październik"

Dwa Cieniny walczą ze sobą

o pierwszeństwo w uznaniu ich

za wieś samopomocową

W powiecie konińskim są dwa Cieniny. Cienin Zaborny i Cienin Kościelny. Rywalizują one ze sobą. Cienin Zaborny z nazwy tylko przypomina, że były tu dawniej lasy. Dzisiaj drzewa nie ma tu ani na lekarstwo. Często widzi się budynek ulepiony z gliny.

O cóż idzie rywalizacja? O wieś **samopomocową.** Cienin Zaborny uwinął się pierwszy i uzyskał akceptację. Gospodarze pogadywali już o swoich planach. Już było wszystko załatwione. Cienin Zaborny czekał tylko, by zacząć realizować swe plany. Aż nagle wystąpił Cienin Kościelny.

W Cieninie Zabornym jest **stacja kolejowa, Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, Uniwersytet Ludowy, przedszkole.**

A w Cieninie Kościelnym — **mleczarnia** z pierwszorzędnym urządzeniem, **przeprowadzono tam już kanalizację** (na ukończeniu jest już **15 budynków dla parcelantów**), buduje się **dużą szkołę podstawową,** jest **punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem i agencja pocztowa.** Ostatnio do mleczarni zakupiono potężny **kocioł parowy** (wartości około 6 mil. złotych).

Jak twierdzi kierownik mleczarni, Andrzejewski, uruchomienie piekarni i łaźni nie będzie dzięki temu przedstawiało większych trudności, a uczynienie zadość wszystkim wymogom, jakim winna odpowiadać wieś samopomocowa, będzie kosztowne.

Oczywiście, najlepszym wyjściem z tej sprawy byłoby stworzyć z obydwóch wsi wieś samopomocową.

Obie gromady tego chcą. I to jest najważniejsze. O tym, jak będzie wyglądać wieś w przyszłości, zadecyduje **postawa samych chłopów.**

O Cienin Kościelny ani Zaborny martwić się nie trzeba. Gospodarze dadzą sobie z trudnościami radę. Wyniki ich pracy szacuje się na miliony, jak np. przy budowie szkoły. Ale o tym napiszemy innym razem. (k)

Krzyże zasługi

za liczne potomstwo

W obecności przedstawicieli władz, partii i miejscowego społeczeństwa, odbyło się w Środzie odznaczenie krzyżami zasługi matek, które wychowały liczne potomstwo i małżonków za 50 - letnie wspólne pożycie.

Złote krzyże zasługi otrzymali: Maria i Wawrzyniec Konieczni z Lekna, Petronela i Wojciech Nowakowie z Pławca oraz Agnieszka Banaszak, matka 14 dzieci. Ponadto wręczono 11 matkom srebrne krzyże zasługi.

11.000 nazw miejscowości

zawiera spis wydany przez Zw. Zaw. Pr. P i T

Związek Zawodowy Pracowników Poczt i Telekomunikacji w Poznaniu wydał szczegółowo opracowany **spis miejscowości województwa poznańskiego i ziemi lubuskiej.**

Książka ta zawiera alfabetyczny spis ulic miasta Poznania z podaniem dzielnic oraz dojazdy tramwajowe i autobusowe, siedziby urzędów państwowych i samorządowych, wszelkiego rodzaju szkół i kursów ogólnokształcących i zawodowych, spis spółdzielni, fabryk i wytwórni. Znajduje się w niej także osobny spis notariuszy, adwokatów, lekarzy i dentystów.

Spis zawiera również około **11.000 nazw miejscowości** w województwie i podaje dokładnie miejscowość, gminę, jej stację kolejową, powiat, pocztę, odległość do stacji kolejowej i poczty oraz jej Sąd Okręgowy.

Książka kosztuje **tylko 600 zł.** Nabyć ją można u **listonoszy i na każdej poczcie.** (sz)

Powiat gorzowski przygotowuje się

do akcji przeciwpowodziowej

Powiat gorzowski leży u **ujścia Noteci do Warty.** Znaczne tereny powiatu są położone nisko, tak że podczas roztopów wiosennych wezbrane wody zalewają je. Szczególnie narażona na wylew jest gmina **Lipki Wielkie.**

Wprawdzie prace przeciwpowodziowe przeprowadza się od 1 lutego, lecz już 1 grudnia rozpoczęto **akcję obserwacyjną.**

Wzmocnione zostały **wały nadrzeczne, zabezpieczono miejsca przesiąkające i usypano dodatkowe wzmocnienia.**

Poza tym został zarezerwowany na okres akcji przeciwpowodziowej — **lodołamacz.** (g)

—oOo—

Chłopi członkowie SL

budują drogę

Na apel Zarz. Pow. SL w Koninie Zarządy Gminne SL przystąpiły do wykonania w dniu rozpoczęcia Kongresu Zjednoczeniowego zbiorowej pracy dla dobra ogólnego.

W pracy tej wyróżnił się Zarząd Gminny SL w **Kramsku,** który zwołał wszystkich swoich członków z terenu gminy do intensywnej pracy zespołowej na drodze Kramsk — Konin.

Prawie **wszyscy członkowie SL brali udział w tej zespołowej pracy.** Ci, którzy posiadali konie, stawili się z wozami, a nie posiadający koni wzięli udział przy nakładaniu ziemi na wozy i niwelowaniu drogi.

Inicjatorami tego czynu zbiorowego w gminie Kramsk byli prezes Zarz. Gm. SL **St. Rymarowicz** i sekretarz Zarz. **B. Grochociński.** (g)

Godny naśladowania

czyn koła ZMP

Każdy pewnie słyszał o Chodzieży, o wspaniale urządzonym sanatorium i licznych jeziorach. Nie każdy jednak wie, że istnieje tam zorganizowane po wojnie **Państwowe Liceum Rolnicze,** do którego przed rokiem zawitali kandydaci na rolników i zastali tam... prawdziwe powojenny „porządek".

Jednak z chwilą powstania tam Koła **ZMP** i rzucenia przez jego członków **hasła współzawodnictwa** nastąpiła radykalna zmiana.

Postanowiono własnymi siłami odnowić gmach. Wkrótce Liceum otrzymało **jasne klasy, czyste korytarze i piękną świetlicę.**

Obecnie planuje się teren pod boisko i upiększenie placu. Młodzi, przyszli rolnicy są przekonani, że „chcieć — to móc" i apelują do całej młodzieży, aby w podobny sposób przyczyniła się do odbudowy naszego kraju. (Ko)

Nowe ośrodki przemysłowe

i plantacje wikliny

Opracowane ostatnio plany uprzemysłowienia powiatu wschowskiego przewidują uruchomienie szeregu ośrodków przemysłowych we Wschowie i na terenie powiatu.

W **Olbrachcicach** powstanie **fabryka przetworów owocowych.** W okolicach tych bowiem znajduje się **bardzo dużo sadów.** Z braku przetwórni zbiory owoców nie były dotychczas należycie wykorzystane. Przetwórnia zostanie urządzona w dawniejszych budynkach wielkiej mleczarni, które wymagają jedynie **nieznacznej przeróbki.**

Poza tym planuje się założenie w powiecie rozległych plantacji wikliny, a we Wschowie wzorowego **ośrodka przemysłu wikliniarskiego.** Planuje się także wykorzystanie dużych złóż glinki porcelanowej, występującej na dość znacznych przestrzeniach powiatu.

Zrealizowanie powyższych planów przyczyni się do **ożywienia życia gospodarczego okolicy.** (g)

Trzy wyroki śmierci

na bandytów

Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Swarzędzu, ogłosił wyrok w sprawie 8 członków bandy rabunkowej, grasującej na terenie pow. poznańskiego.

Oskarżeni: Mieczysław Musiał, Henryk Jakubowski i Teodor Rybarczyk, skazani zostali za dokonanie siedmiu napadów rabunkowych z bronią w ręku, na karę śmierci, utratę praw obywatelskich i przepadek mienia. Oskarżony Benedykt Klupa, skazany został na 10 lat, a oskarżony Jakub Cukierman na 5 lat więzienia. Dalszych oskarżonych: Łucję Świder, Ruth Scholzel i Ewę Siwiec sąd uniewinnił.

Skład „Warty" na mecz z „Odrą"

W nadchodzącą niedzielę drużyna „**Warty**" rozegra w **Szczecinie** z tamtejszą „**Odrą**" spotkanie o wejście do Ligi bokserskiej.

Ósemka „Warty" wyjeżdża do Szczecina w swym najlepszym składzie: **Liedtke, Borak, Szymański, Ratajczak, Szkudlarek, Suwiczak, Białecki i Franek.** (p)

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY

TEATR WIELKI — „Goplana", godz. 19.00.

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI — „Przemysław II", godz. 19.00.

TEATR NOWY — „Lato w Nohant", godz. 19.00.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Słomkowy kapelusz", godz. 20.00.

TEATR AKTORA I LALKI — „Piast", godz. 19.00.

KINA

APOLLO — „Przysięga" godz. 15.00, 17.30 i 20.00, w niedzielę od godz. 14.00.

BAŁTYK — „Pieśń tajgi", godz. 15.00, 18.00 i 21.00 (seanse zamknięte zakup fabr. H. Cegielski), w niedzielę od godz. 14.30.

MUZA — „Ostatni Mohikanin" godz. 15.30, 18.00 i 20.30, w niedzielę od godz. 14.00.

RIALTO — „Czerwony krawat", godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę od godz. 14.00.

WARTA — „Błyskawica", godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę od godz. 14.00.

WARTA — „Program aktualności", nr 39, godz. 11.00, 12.00, 13.00 i 14.00, w niedzielę od godz. 10.00.

Zamiast życzeń świątecznych

Przyjęło się u nas, że w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku ludzie składają sobie wzajemnie życzenia i podarki.

Oczywiście, że najwięcej podarków otrzymują ludzie bogaci, najmniej tych podarków potrzebujący.

Prezydent miasta Poznania i kolegium Zarządu Miejskiego w Poznaniu złożyli zamiast życzeń i podarków świątecznych 10.000 zł na RTPD.

Kilkanaścioro biednych dzieci otrzymało za te pieniądze drobne upominki i dzięki temu radośniej spędziło święta.

Oby takich czynów było jak najwięcej!

Nad Wartą

(g) Ośrodek szkoleniowy **TOR** w Gorzowie przeszkolił dotychczas ponad **500 kierowców traktorowych** dla Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Przy Ośrodku zorganizowany jest internat, w którym pomieścić się może **200 kursistów.** W roku przyszłym będzie on przeszkalać **180 osób** miesięcznie dla Ośrodków Maszynowych ZSCh i PNZ. Nowy kurs rozpocznie się **3 stycznia 1949 r.**

**

(g) Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu wypłaciła rolnikom do 1 października br. **16 mil. zł** tytułem odszkodowań za straty wyrządzone w zasiewach przez zwierzyne, głównie dziki i jelenie.

**

(g) 15 bm. nastąpiło otwarcie zapowiedzianej **wystawy Plastyków Lubuskich w Gorzowie.** Licznie zebrani na tą uroczystość goście zwiedzili wystawę obejmującą **76 najlepszych prac plastyków.** Prace z dziedziny malarstwa są wykonane na olejno, tuszem kolorowym itp. Rzeźby reprezentowały tylko prace **W. Sokołowskiej.** Wystawa spotkała się z dużym zainteresowaniem środowiska gorzowskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL. Warszawa. Skolimowska 5

B-64867

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

Kobiety na posterunkach społecznych

KORZYSTAJĄC ze zdobytych praw i równouprawnienia na równi z mężczyznami stała się kobieta współrządcą kraju. Fakt ten zobowiązuje, pociągając za sobą konieczność przebudowy psychicznej kobiety. Musi ona brać świadomy udział w przemianach doby obecnej, musi mieć również poczucie odpowiedzialności. Praca aktywu kobiecego w szeregach Stronnictwa Ludowego jest pracą pionierską, pracą od podstaw. Dlatego też zainteresowanie kobiet każdą dziedziną życia gromady — jest głównym zadaniem inteligencji ludowej, która wyszła ze wsi po wiedzę i winna nieść ją tym, którzy nie mieli możliwości uzyskać jej dotychczas.

Pierwszym naszym zadaniem jest przeciwdziałanie szeptanej propagandzie przez rozpowszechnianie czytelnictwa prasy — ale to nie wszystko. Należy bowiem dotrzeć do kobiet wiejskich bezpośrednio do gminy i gromady z żywym słowem. I tę rolę ma do spełnienia aktyw grodzki kobiet oraz nauczycielstwo, zwłaszcza nauczycielstwo na wsi, które w tak dużym procencie reprezentowane jest właśnie przez kobiety. Oprócz zorganizowanych zebrań dla kobiet w gromadzie, odczytów i pogadanek na tematy interesujące bezpośrednio kobietę wiejską, musimy w pracy swojej zwracać stale uwagę na to, by kobiety brały liczny udział we wszystkich zebraniach ogólnych, o charakterze tak politycznym jak i gospodarczym.

Krąg zainteresowań ogółu kobiet życiem społeczno - gospodarczym coraz wyraźniej wzrasta. Dowodem są wybory do zarządów gromadzkich, ZSCh, gdzie kobiety zyskały do 25 proc. mandatów. Są gromady, gdzie kobiety przekroczyły 25 proc., ale są gromady, gdzie kobiety do zarządów nie weszły wcale, ponieważ nie miał się kto tym zająć. W niektórych zbyt mało wybrano delegatek na zjazdy gminne i powiatowe, toteż procent kobiet w tych zarządach może być daleko mniejszy niż w gromadzkich.

Musimy więc teraz zwrócić baczną uwagę na zjazdy gminne i powiatowe, by uzyskać odpowiednią ilość mandatów dla kobiet. Podobnie jak przy wyborach do Samopomocy powinna być stawiana sprawa przy wyborach do spółdzielczości, przy reorganizacji rad narodowych oraz samorządów.

W przyszłych wyborach liczba kobiet w zarządach musi wzrosnąć, aż wreszcie dojdziemy do takiego stanu, że nie będzie kwestii mężczyzna czy kobieta, ale odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu.

Do pracy naszej musimy zjednać oprócz starszego pokolenia, młode kobiety i dziewczęta, które pomne wskazań pionierek ruchu ludowego — Jadwigi Dziubińskiej i Ireny Kosmowskiej, będą kontynuowały ich pracę.

DANUTA GNIEWKÓWNA

RADIO

PIĄTEK, 31 GRUDNA

5.10 Syg. czasu. 5.20 Koncert z Łodzi. 6.10 Dzien. por. 6.30 Muz. 7.00 Wiad. 7.25 Muz. 8.00 Por. gosp. dom. 8.10 Muz. 12.00 Wiad. południ. 12.20 Muz. 12.30 Aud. dla wsi. 15.30 Muzyka. 16.00 Dzien. popoł. 16.45 „Pierwsze wagony". 17.00 Koncert z Katowic. 17.45 Pogadanka Sylwestrowa. 18.00 „Prosimy do tańca", aud. dla dzieci. 19.00 W rocznicę utworzenia KRN-u. 19.15 „Zwyczaje noworoczne w ZSRR". 20.00 Dzien. wiecz. 20.45 Muz. lek. 21.00 Występ teatru „Syrena". 22.00 Zabawa sylwestrowa. 24.00 Zapowiedź Nowego Roku. 0.02 Przemówienia. 0.30 Zabawa — muz.

ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

KONFERENCJA AKTYWU KOBIECEGO SL I PSL

W Kielcach odbyła się konferencja wojewódzkiego aktywu kobiecego SL i PSL z udziałem około 35 kobiet.

Z Wydz. Kob. NKW SL przybyła posłanka **Pietrzakowa**, z NKW PSL — kier. wydziału **Petrykowska**, z zarządu woj. SL przybyli poseł **Rękas** i kier. wydz. kob. **Wojtasiowa**, PSL — poseł **Łakomiec**. W dyskusji mówiono m. in. o braku opieki lekarskiej dla dzieci wiejskich, niewykorzystaniu wolnych miejsc w uzdrowiskach przez chłopów i wyborów do Zarządów ZSCh.

***

Na konferencję aktywu kobiecego w Łodzi przybyły instruktorki ZSCh, nauczycielki i działaczki SL — gospodynie wiejskie, w liczbie 150 osób. Wydział Kobiecy NKW SL reprezentowała insp. **J. Oporkówna**. Ze sprawozdań delegatek wynikało, że w pracach SL-ówek na pierwszy plan wybijają się kobiety z okręgu Rawsko-Mazowieckiego.

Wypowiadając się w dyskusji, gospodynie wiejskie zdawały sobie dokładnie sprawę, jaką rolę powinna odegrać kobieta w uspółdzielczaniu i uspołecznianiu wsi. Wyraźnie i zdecydowanie wypowiadały się one na temat współdziałania z PSL-em.

KURSY DLA KSIĘGOWYCH

W dniach 28 — 30 bm. o godz. 11 w sali Centralnej Szkoły Politycznej SL odbywają się kursy-konferencje dla księgowych i bilansistów z zarządów wojewódzkich SL.

—oOo—

Zainteresowanie zagranicy
Targami Poznańskimi 1949 r.

Najbliższe Międzynarodowe Targi Poznańskie odbędą się od **23 kwietnia do 10 maja 1949 r.** Wzbudziły one już olbrzymie zainteresowanie sfer gospodarczych nie tylko w kraju, ale i zagranicą, skąd napływają ustawicznie nowe zgłoszenia wystawców. Należy przypuszczać, że zarówno ilość udziałów oficjalnych państw obcych, jak ich rozmiary na M. T. P. i prywatnych wystawców zagranicznych znacznie przekroczą granice tegoroczne.

Na ostatnich Międzynarodowych Targach Poznańskich eksponaty zagraniczne wystawione były w jednym pawilonie. W nadchodzącym roku wystawcy ci zajmą zamiast jednego dwa reprezentacyjne pawilony wielkich rozmiarów.

W XXII Międzynarodowych Targach Poznańskich wezmą oficjalny udział **Związek Radziecki, Wielka Brytania, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Finlandia, Szwecja, Austria, Niemcy** (strefa radziecka), **Szwajcaria, Węgry i Włochy.** Spodziewany jest również udział dalszych państw m. i. **Belgii, Holandii, Meksyku, Turcji, Filipin i Republiki San Marino.**

Dlatego też najbliższe kwietniowe M. T. P. zapowiadają się wprost rewelacyjnie i będą nie tylko doskonałym przeglądem naszego dorobku gospodarczego, ale pozwolą każdemu równocześnie naocznie poznać osiągnięcia innych państw demokracji ludowej i porównać je z pracą krajów zachodu.

Zamiast życzeń świątecznych

Zamiast życzeń świątecznych Dyrekcja Oddziału P. B. R. w Toruniu wpłaciła na cele społeczne kwotę zł 5.000, a mianowicie na ChTPD zł 2.500, oraz na rzecz RTPD zł 2.500.

Jak się Rzemień przeobraża
(Od własnego korespondenta)

RZEMIEŃ, wieś położona nad Wisłoką, w odległości około 10 km od Mielca, należy do wsi, posiadających gospodarstwa drobne, gdyż kilku zaledwie gospodarzy można zaliczyć do średniorolnych. Toteż bytowanie ludności było tu na ogół ciężkie — wybudowana w czasie okupacji cegielnia zatrudniała zaledwie kilkanaście osób.

Radykalnej zmianie sytuacja uległa dopiero z chwilą przejęcia tej cegielni przez Spółdzielnię Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska", która stworzyła nowe działy produkcji. Pracę rozpoczęto od usunięcia szkód wojennych w samej cegielni. Następnie przystąpiono do wybudowania bocznicy kolejowej, która miała ułatwić nie tylko wywożenie cegły, ale i przywożenie surowca dla nowych działów produkcji. Trzecim z kolei zadaniem, które należało wykonać, było wybudowanie transformatora i doprowadzenie prądu elektrycznego.

Po wykonaniu tych zadań nic już nie stało na przeszkodzie do tworzenia dalszych działów produkcji, uzależniając ich rodzaj od surowca. W ten sposób obok cegielni powstał tartak, nowoczesna stolarnia i betoniarnia — czyli kompleks wytwórni, które słusznie nazwano Zakładami Produkcyjnymi, tworząc z nich samodzielną jednostkę na prawach Oddziału, na czele które go stanął inż. Ernest Macenowicz. Materiału dostarcza zakładom najbliższa okolica: glina jest na miejscu, żwir wydobywa się z Wisłoki i kopie w dawnym korycie rzeki, a drzewo przywozi się koleją z pobliskich lasów. Toteż praca tu wre, zakłady idą pełną parą, dostarczając już nie materiały ale gotowe elementy budowlane swoim placówkom, rozsianym po całym kraju. M. in. Elizówka, wieś wzorowa budowana pod Lublinem, swoje szybkie tempo budowy zawdzięcza pracy Zakładów Produkcyjnych SBW w Rzemieniu.

WSPÓŁZAWODNICTWO istnieje tu nie tylko w odniesieniu do zwiększenia produkcji, ale i w dziedzinie wynalazczości. Tak np. technik Edelman skonstruował specjalną maszynę, przypominającą wialnię, do przesiewania i gatunkowania żwiru — sita o różnej wielkości oczkach spełniają to zadanie daleko lepiej, aniżeli czyniłby to człowiek, zwłaszcza że maszyna poruszana jest elektrycznością. Zresztą wszystkie działy pracują napędem elektrycznym. Zarówno w tartaku jak i w stolarni jak wreszcie w betoniarni — wszędzie mamy nowoczesne maszyny. Betoniarnia ma kilka wibrarek, które pozwalają na wytwarzanie elementów wibro-żelbetowych.

Nowoczesne również urządzenia posiada i cegielnia — praca rąk ludzkich ograniczona tu jest do koniecznego minimum.

Dziś zakłady zatrudniają około 200 robotników, dając zarobek małorolnym chłopom z Rzemienia i pobliskich wiosek. W ten sposób zaciera się różnica pomiędzy chłopem i robotnikiem, a nawet więcej — te dwa „światy", obce sobie dotychczas, stają w jednym szeregu.

B. K.

Kursy budownictwa wiejskiego

Kierownictwo Korespondencyjnych Kursów Budownictwa Zw. Młodz. Pol. zawiadamia, że w roku 1949 będą czynne: Kurs Budownictwa Ogólnego oraz Kurs Wiejskich Rzemieślników Budowlanych, prowadzone na zlecenie Ministerstwa Odbudowy. Poza tym przewiduje się zorganizowanie w drugim półroczu korespondencyjnych kursów czeladniczych, mistrzowskich i szkoły rzemiosł budowlanych.

1) 6-miesięczny Kurs Budownictwa Ogólnego rozpoczyna się 1 lutego **1949 r.** i jest dostępny dla wszystkich, którzy posiadają wykształcenie minimum 6 oddz. szkoły powszechnej.

Kurs ten jednocześnie przygotowuje do pracy w zawodach budowlanych i uzupełnia wiedzę teoretyczną pracujących już zawodowo rzemieślników i pracowników umysłowych.

Opłata za cały kurs wynosi 400 zł.

2) Roczny Kurs Wiejskich Rzemieślników Budowlanych szkoli czeladników spośród pracujących zawodowo na wsi rzemieślników.

Kurs trwa i zapisy przyjmuje się stale.

Warunki przyjęcia: ukończone 18 lat i przynajmniej dwuletnia praktyka na budowie.

Opłata miesięczna 300 zł.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela za załączeniem znaczka pocztowego sekretariat kursów pod adresem: Korespondencyjne Kursy Budownictwa Związku Młodzieży Polskiej, Warszawa, Mokotowska 3.

Nasi Czytelnicy piszą

Jak to było z lampą naftową?

Szanowny Panie Redaktorze!

To, co opowiem świadczy, że „Dziennik Ludowy" jest czytany na wsi sumiennie, od deski do deski — jak na to w pełni zasługuje. Kolejno cierpliwie podają go sobie sprawowane ręce bez specjalnej zresztą uwagi na daty. Więc w podróży swej do świadomości ostatniego czytelnika — dociera nieraz z poważnym opóźnieniem.

Kilka dni temu przyszedł do mnie samouk wiejski, z którym — pech to chciał — mówiłem niedawno o polskim wynalazku lampy. Przyszedł mi dowieść, że jednak inaczej piszą o tym w gazecie. A co wyczytał — to i święta prawda. Istotnie, w „Dzienniku Ludowym" z 19.IX.1947 w artykule: „Dzieje wynalazków i wynalazców" czytamy: „Gdyby się kogokolwiek o b z n a j o m i o n e g o (podkreśl. moje) z tym sprawami zapytać: kto był wynalazcą lampy naftowej — k a ż d y o d p o w i e (podkreśl. moje) że Silliman, który skonstruował ją w roku 1855...". Wytłumaczyłem mojemu rozmówcy, że Silliman spóźnił się ze swym wynalazkiem o dwa lata. A pomyślałem, że gdyby się ta notatka tak informująca ogół w „tych sprawach" ukazała w czasopiśmie polskim przed 1927 rokiem— możnaby ją strawić. Tak bowiem informowała niemiecka encyklopedia Brockhausa w artykule p. t. „Erdöl", przypisując pierwszeństwo w dziedzinie tego wynalazku konstruktorowi amerykańskiemu Sillimanowi, a ulepszenia fabrykantom niemieckim, jak Dietmar, Brünner etc. Encyklopedie polskie milczały, więc... Ale przecież od 1927 r. prasa polska z krakowską na czele (Il. Kurier Codz.) w szeregu artykułów wykazała, że to babki i praojcowie nasi p i e r w s i na globie przeżywali dreszczyk oglądania lampy naftowej. Ustalono bowiem, że szpital miejski we Lwowie w roku 1853 zdecydował się oświetlić salę lampą konstrukcji Łukasiewicza — już gotową i wypróbowaną. Gdy w Stanach Zjednoczonych dopiero w 1859 r. w Titusville w Pensylwanii wywiercono pierwszy otwór, z którego trysnęła ropa naftowa — to na polach roponośnych pod Krosnem w Bóbrce stoi do dziś ufundowany przez Łukasiewicza obelisk pamiątkowy, noszący datę 1854, jako rok założenia pierwszej kopalni naftowej. Już austriacka „c. k. Kolej Północna ces. Ferdynanda", łącząca Kraków z Wiedniem, używała na dobre nafty Łukasiewicza do oświetlania wagonów i stacji kolejowych, gdy w Ameryce dokonywano dopiero prób destylacji ropy. A nafta amerykańska dotarła do Wiednia dopiero w 1862 r. Ustalono więc chyba niezbicie, że pierwszeństwo tak w zakresie konstrukcji pierwszej lampy, jak i stworzenia naftowego przemysłu kopalnianego i rafineryjnego — przypada narodowi polskiemu.

Z pyłu zapomnienia grubego — choć niespełna półwiecznego — wydobyto postać inicjatora tego przemysłu: I g n a c e g o Ł u k a s i e w i c z a. (Umarł bowiem w 1882 r.). Ukazała się oczom niezbyt późnych wnuków tak prędko zapomniana, a ze wszech miar szanowna postać: szlachetnego rewolucjonisty z 1846 r. wynalazcy, organizatora i altruisty w najlepszym znaczeniu, krótko: chluby polskiej pracy pozytywnej.

Przed wojną wydano biografię jego, w podręcznikach szkolnych spopularyzowano tę postać. W Krośnie stanął piękny brązowy pomnik twórcy przemysłu naftowego, którego nawet Niemcy nie obalili. A po wojnie — w kilku gorąco napisanych artykułach — przypomniał społeczeństwu „legendarnego twórcę kamfiny" dr St. Peters. Instytut Naftowy ma zamiar utworzyć muzeum im. Łukasiewicza, w którym by uchronić się mogły pamiątki pierwocin i dziejów polskiego naftciarstwa.

A więc — czyżby to wszystko, co dotychczas uczyniono i co ma się dalej uczynić dla utrwalenia w pamięci ludzkiej zasług Łukasiewicza, było przysłowiowym „gadaniem do lampy", a imię jego trzeba by co chwila na nowo „odkrywać". Bo wydaje się, jakby nic nie wiedział o nim obywatel wp. informujący w „Dziejach wynalazków i wynalazców" i — o lampie. A przecież jest chyba nieźle poinformowany, skoro wspomina nawet o próbach w tym zakresie i samego nawet Leonarda da Vinci, którego lotny umysł musnął i to istotnie szeregu nowoczesnych konstrukcji i wynalazków — wyprzedzając wieki.

Poważnie i dobrze redagowany jest Dziennik Ludowy i szerokie ma koła czytelników. Dlatego trudno się zgodzić z tym, by w artykule informującym (i napisanym zresztą zajmująco), do którego sięgnie niejeden wiejski samouk, przy wiadomości o wynalazku lampy zatrzymać się na tym, co przed laty napisał Brockhaus i to błędnie, a przemilczeć polski trud i dokonanie.

DR JERZY PILECKI

Wieś Kostrza, poczta Jodłownik

**

P. S. Przyznajemy się do winy popełnionej jak sami piszecie w roku 1947 i list ten w formie wyjaśnienia publikujemy.

Opłaca się dbałość
o skórę zwierząt

Zniszczenia wojenne spowodowały zmniejszenie się surowca skórzanego, przeto musimy zadbać, by nie marnować nic, z bardzo skąpego za sobu, jakim rozporządzamy. Nie wolno nam dopuścić do marnowania i niszczenia skóry bydlęcej. Staranność obchodzenia się ze skórą zwierzęcą winna być obowiązkiem rolnika - hodowcy i rzeźnika. Uszkodzenia obniżają bowiem wartość skóry i jej użyteczność. Im lepszy towar, tym wyższą uzyskuje cenę.

Często winę uszkodzenia skóry ponosi rolnik, nie otaczając zwierząt opieką i nie zwracając uwagi na uprząż, obciśle łańcuchy i powrozy, które ranią i kaleczą zwierzęta. Zwierzę skaleczone winno być pielęgnowane do czasu wyleczenia ran. Eksploatowanie chorego zwierzęcia może spowodować jego padnięcie.

Zwierzęta winny być chowane w czystości i higienie. Rolnik musi doglądnąć, by ze ścian przegród stajni i słupów nie wystawały zardzewiałe gwoździe, o które bydło kaleczy skórę.

Niepokój zwierzęcia przy czesaniu go zgrzebłem jest oznaką uszkodzenia skóry. Zgrzebło powinno być czyste i nie ostre. Zadarcia skóry, spowodowane zardzewiałym zgrzebłem, mogą wywołać ropiejące rany. Nie można stosować dla zwierząt zdrowych tych samych zgrzebeł, szczotek i wiader co dla chorych.

Rolnik musi wydać walkę pasożytom, żerującym na skórze zwierząt.

Groźnym pasożytem, powodującym schorzenia skóry, jest **giez bydlęcy**, zwany popolicie bakiem. Składa on jajka w ranach bydła. Jajko te rozwija się dalej jako gąsienica i wierci skórę na wylot, powodując otwory o równych brzegach, trudno się gojących. Pasożyty te mogą spowodować zahamowanie wzrostu zwierzęcia. Skóra traci przy tym 1/3 swej wartości. Rolnik powinien wytężyć wszystkie siły do walki z gzem. Najskuteczniejszym zwalczaniem gza jest niszczenie larw, które gnieżdżą się w guzach. Przez wyciśnięcie guzów niszczy się larwy. Poza tym są i preparaty, którymi można umniejszyć tę plagę. Środkiem, niszczącym gąsienice, jest jodyna. Przed wypuszczeniem bydła na pastwisko można wysmarować je oliwą dziegciową o ostrym zapachu, co stanowi **obronę przeciwko atakom gza.**

Niebezpieczne jest także robactwo, wszy bydlęce, szczury i myszy, które są rozsadnikami różnego rodzaju zarazków i bakterii, powodujących zarażenie się zwierząt.

Sz. S.

WIEŚCI Z KRAJU

● Młodzież robotniczo - chłopska z Jasła i okolicy zorganizowała zespół artystyczny, który wystąpił ze sztuką Korzeniowskiego „Karpaccy gorale". Ze sztuką tą zespół wystąpił we wsiach Skołyszyn i Kołaczyce oraz 3-krotnie na scenie Domu Ludowego w Jaśle.

● Stacjonująca w Rzeszowie jednostka wojskowa, która wybudowała szkołę we wsi Komańcza i sprawuje nad nią stałą opiekę, ostatnio obdarowała dzieci ciepłą odzieżą, podręcznikami szkolnymi i słodyczami.

● W fabryce „Pepege" otwarto wzorowy żłobek dla dzieci pracownic tej fabryki. Żłobek został wybudowany i urządzony kosztem ponad 5 mil. zł.

Nawozy sztuczne w roku 1949

W celu zabezpieczenia odpowiedniej ilości nawozów sztucznych, na niektóre uprawy kontraktowe, wszystkie spółdzielnie w czasie od 1 stycznia do 31 maja 1949 roku wydawać będą nawozy sztuczne przede wszystkim tym rolnikom, którzy posiadają zawarte umowy plantacyjne.

Na Ziemiach Odzyskanych podstawą nabycia nawozów sztucznych jest zawarta umowa plantacyjna ze Zjednoczeniem Przemysłu Olejarskiego — na uprawę rzepaku ozimego i jarego, ze Zjednoczeniem Przemysłu Ziemniaczanego — na uprawę ziemniaków (do krochmalni) z Centralą Rolnicza Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" — na uprawę lnu (na włókno), maku, jęczmienia browarnego i ziół z Państwowym Przedsiębiorstwem „Wiklina Polska" — na uprawę wikliny i z Państwowymi Zakładami Hodowli Roślin — na uprawy nasienne.

Na ziemiach dawnych uprawy kontraktowe buraka cukrowego, cykorii, cebuli, lnu włóknistego, konopi i tytoniu zostaną zaopatrzone w nawozy sztuczne z puli „B", tj. z magazynów instytucji kontraktujących te rośliny. Z puli „B" nawozy sztuczne na te uprawy otrzymają ponadto wszystkie kategorie gospodarstw łącznie z majątkami państwowymi i za przedłożeniem zawartej umowy plantacyjnej.

Majątki państwowe na Z. O. kontraktujące rzepak, ziemniaki, len, konopie, mak, jęczmień browarny, wiklinę, zioła, chmiel i uprawy nasienne, pokryją zapotrzebowanie na nawozy sztuczne z ilości nawozów przyznanych im na cele ogólne. Ponadto majątki państwowe będą mogły otrzymać w odpowiednim czasie jeszcze dodatkowe ilości nawozów sztucznych ze spółdzielni, które zaspokoiły już indywidualnych plantatorów.

Obóz pracy za nadużycia
przy skupie zboża

Jak już donosiliśmy, akcja składowania i skupu zboża na terenie całego kraju miała przebieg pomyślny, choć i na tym odcinku nie obyło się bez ingerencji Komisji Specjalnej i jej terenowych delegatur.

Na jednym z ostatnich posiedzeń komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył m. innymi sprawę Moniki Maciejewskiej, właścicielki i kierowniczki przedsiębiorstwa skupu ziemiopłodów w Lubaszu pow. Chodzież. Maciejewska, mając umowę z Polskimi Zakładami Zbożowymi, dostarczała im żyta ze swego rejonu skupu. Żyto dostarczane przez Maciejewską było z zasady zanieczyszczone, a co najważniejsze nie dokładając należytej staranności załadowała ona około 18 ton żyta w stanie wilgotnym (około 20 proc. wilgotności), dopuszczając do tego, iż cały ładunek uległ w czasie transportu zatęchnięciu.

W porcie drzewnym Gdyni

PORT drzewny Gdyni pracuje. Pracuje nie mniej intensywnie niż węglowy, czy rybacki. Na rozległym placu wietrzą się ogromne stosy desek. Tysiące ton.

Na kilka lat przed wojną „Paged" wybudował w Gdyni własne nabrzeże. Zostało ono wyposażone we wszelkie najnowocześniejsze urządzenia potrzebne do usprawnienia pracy załadunkowej drewna. Specjalne pomosty przy których obecnie cumują statki angielskie ułatwiają załadowanie tarcicy. Na pokładzie statku piętrzą się już stosy desek i rozmaitego kalibru belki. Statek załadowany jest aż po wierzchołki kominów. Fachowi robotnicy „Pagedu" umią wykorzystać każdy kąt statku i umieścić tak tarcicę nie ma obawy, aby drewno naruszyło w czymś balans statku. Ładunek stosunkowo jest bardzo lekki. Jednak zajmuje dużo miejsca, nie mieści się w samych ładowniach i trzeba go układać na samym pokładzie.

NIEDAWNO donosiliśmy o podpisaniu przez „Paged" umowy z Wielką Brytanią na dostawę wielkiej ilości materiału budowlanego. Umowa jest realizowana. Na olbrzymim placu „Pagedu" tysiące desek tysiące belek, a nawet całych pni i kłód różnych gatunków drzew polskich poukładane w odpowiednie sterty, przed opuszczeniem portu gdyńskiego przechodzi bardzo skrupulatne selekcje. Polska eksportuje za granicę tylko materiał pierwszej jakości. Materiał bez żadnych braków i usterek.

Specjalna odnoga kolejowa dostarcza wagony z drzewem nadchodzącym z głębi Polski. Z naszych największych ośrodków leśnych, gdzie pracują liczne tartaki nadchodzi surowiec. Jest on w miarę zapotrzebowania odpowiednio „przykrojony" w tartakach, tak, że każde zamówienie jest należycie wykonane. Polski materiał budowlany cieszy się już od dawna jak najlepszą opinią zagranicą, a szczególnie w Anglii, gdzie mamy jego wielki i stały zbyt. Rzadko zdarza się aby nadchodziły jakieś reklamacje. Astystująca przy odbiorze komisja nigdy nie miała żadnych zastrzeżeń. Za drzewo nasze otrzymujemy dewizy. Toteż eksport wzrasta z każdym dniem. Robotnicy „Pagedu" pracują już na dwie zmiany, gdyż z nastaniem zimowych sztormów załadunek drzewa ustanie. Żaden bowiem statek nie odważyłby się wypłynąć z ładunkiem drzewa, ułożonym wysoko na pokładzie. (ś)

400 sklepów detalicznych PCH
do końca roku

Państwowa Centrala Handlowa podjęła akcję uruchamiania sklepów detalicznych na terenie całego kraju.

Przyjęto zasadę, że państwowa sieć sklepów uruchamiana będzie w miarę faktycznych potrzeb poszczególnych dzielnic, z prawem pierwszeństwa dla dzielnic robotniczych.

Przewiduje się tworzenie sklepów czterech kategorii: sklepów wzorcowych w śródmieściach, normalnych sklepów detalicznych na przedmieściach, sklepów cukierniczych oraz pijalni win i kawy.

Obok istniejących dotychczas 17 sklepów wzorcowych, prowadzących sprzedaż państwowego przemysłu spożywczego (Warszawa — 8 sklepów, Poznań — 6 oraz Olsztyn, Łódź, Lublin po jednym), powstało już dotychczas około 80 sklepów detalicznych. Terenowo istniejąca sieć sklepów PCH przedstawia się następująco: około 30 sklepów w woj. wrocławskim, około 20 — w rzeszowskim, reszta zaś w województwach śląsko-dąbrowskim, pomorskim i szczecińskim. Wytypowano ponadto lokale i przeprowadzono remonty około 160 dalszych sklepów. Niezależnie od tego sieć detaliczna PCH, która do 1 stycznia obejmować ma 400 punktów, począwszy od nowego roku powiększy się o około 300 sklepów.